

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”

	Koczenie. Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8	4	2
PRZESYŁKA POCZTOWA	10	5	2,50
WAGRAMICA	14	7	4

Prenumerata przyjmuje się tylko za całe miesiące, licząc od 1-go. Zmiana adresu 20 kop. Za przesłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południu.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmonowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmonowy lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 30 kop. Nekrologi za jeden wiersz potitowy lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz potitowy lub jego miejsce 15 kop. Drobnie ogłoszenia za jeden wiersz potitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. **SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.**
Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.

Teatr Polski. We wtorek 17 listopada 1909 r.
W TEATRZE MIEJSKIM.
Pierwszy raz
„Kolega Crampton”
komedia w 4-ach aktach Gerharda Hauptmanna.
Jutro przedstawienia nie będzie.
Sala koncertowa. Ogród Botaniczny.
Dyrekcja I. A. Szumana. Telefon 364.
Wielkie galowe przedstawienie, z nowym wspaniałym programem.
Początek o godz. 10 wiecz. — Reżyser L. Gurewicz.

WILEŃSKI
Bank Ziemski
podaje do wiadomości, że za nieopłacone raty bankowe sprzedawane będą przez licytację w 1-my terminie: Nieruchomości miejskie w gub. Grodzieńskiej i Mohylowskiej w środę 18 listopada.
OD WYDAWNICTWA.
Niniejszem zawiadamiamy Sz. naszych czytelników, że wprowadziliśmy w „Kurjerze Litewskim” nową rubrykę reklamową, która drukowana będzie przed telegramami p. t.
„Z życia towarzyskiego”.
Do rubryki tej przyjmowane są zawiadomienia o ślubach, zrzeczeniach oraz różnych uroczystościach i wydarzeniach rodzinnych.
Cena takiego zawiadomienia (do 10 wierszy druku) wynosi rb. 5.

Listy Wiedeńskie.
Wiedeń, d. 25 listopada.
Od miesiąca przeszło parlament jest zbrany; ponieważ zaraz po ukończeniu się Izby zaważyła „wiedeńska nagła” obstrukcyjność, przeto z końcem zeszłego miesiąca posiedzenia odroczone. Spodziewano się, że ferje nadprogramowo uspokoją nieco rozgniewane namiętności, a deputowani zmiarkują wreszcie, że lepiej uczynią, gdy zamiast skakać sobie do oczu, wezmą się do spokojnej pracy.
Wyumaczenia tego ważniejszego stronom podjął się prezes Kola Polskiego, dr. Głębicki. Po nim wszelkich z jego strony usiłowania te rozbiły się w częściowo partji, z których żadna nie chce pierwszą ustąpić z zajętego stanowiska, by się nie nazywało, że została pokonana.
Wobec milionowego deficytu w budżecie i ogólnej konstelacji stosunków, sytuacja stała się tak ciężką, że sam monarcha postanowił interwenjować. Na prywatnej audjencji, udzielonej ministrowi dla celów d-rowsi Dulebie, cesarz wyraził uznanie stanowisku Kola Polskiego i zapewnił, że z jednaka życzliwością odnosi się do niemieckich i czeskich obywateli państwa; wreszcie podniósł, iż zarządy, jakoby gabinet obecny był słowianom niechętny, żadnej nie mają podstawy, że takiego rządu monarcha by nie tolerował.
Słowa te sprawiły naogół bardzo dobre wrażenie.
Pomimo to, zwołane na wczorajszemu posiedzeniu Izby stanowiącej porady sytuacji nie przyniosło zmiany woli, który — jak czynią — stali się silną nieobliwioną. Przywódcy klubów Unji słowiańskiej zgodzili się na cofnięcie wniosków nagłych, a i radykalnie czeski przyrzekli nie zakładać obrad. Miano za to po pierwszym posiedzeniu prowizorium budżetowe, podczas obrad komisji budżetowej, rozpocząć obrady — przy udziale delegatów, czechów i niemieców — nad budowę iem większości i rekonstrukcją gabinetu.

A więc podczas, gdy na niemieców austriackich oddziaływa niewątpliwie Berlin, ratujący rozpręgające się trójprzymierze, z drugiej strony na czechów podniecająco wpływają czynniki, działające w trójporozumieniu. Niedarmo prasa angielska, a szczególnie rosyjska rozdmuchuje „ucisk” słowian austriackich, fałszywie i tendencyjnie oświetlając wiele faktów.
To też nadzwyczaj polityczne i rozsądne jest obecne stanowisko naszego Kola, starającego się zachować równowagę i spokój, a jednocześnie działać ostrożnie i pojednawczo. Nawet p. Kramarz przyznał, że słowianie w Austrii mają widoki uzyskania praw sobie należnych i zdobycia podstawy dla pełnego rozwoju narodowego. Widoki takie istnieją rzeczywiście i nie zaprzeczy nikt, że na tej drodze państwo czyny stałe postępy. Lecz pożądanym celem nie może być dziełem zadanym sił zewnętrznych, działających w naszym, obcym nam, interesie. Tak samo, jak przekazywał nam musimy mieszanemu się Berlinu do wewnętrznych spraw Austrii i popieraniu przezeń jej elementów germanickich, podobnie odrzucać winniśmy stale wszelkie interwencje rzekomych protektorów słowian. Niech lepiej porządkują własne sprawy i nie wścibiają tu swoich trzech groszy. Słowianie austriaccy, którzy wcale nie zazdroszą losu słowianom rosyjskim, sami muszą uregulować stanowisko swe i stosunek do spółobywateli niemieckich. I da Bóg, podolają temu zadaniu, byle działali rozsądnie, zbytnio się nie spieszyli i dla celów chwilowych nie rozwalali fundamentów gmachu, którzy w przyszłości zupełnie wygodnym dla nich stać się może domem.
Stosuje się to nie tylko do Austrii, ale do całej monarchji Habsburskiej. Albowiem i w Węgrzech stosunki ulecz muszą z czasem radykalnie zmienić. Wykazuje to obecne przesilenie, w którym Kossuth utracił więcej, niż połowę, swej partji i zmuszony jest szukać oparcia w stronniactwach umiarkowanych. Od żądania banku samodzielnego węgry już odstąpił, a przed nominacją nowego gabinetu korona chce uzyskać gwarancje co do załatwienia szeregu ważnych spraw przez sejm pesterński. Na pierwszym miejscu stoi kwestja reformy wyborczej.
Postulat ten w końcu załatwiony być musi. Wówczas nastąpi szybki radykalna zmiana stanowiska słowian węgierskich, którzy z czasem poczują dążyć do tego, by znaleźć się pod jednym dachem ze słowianami Austrii i w tym celu spość rozpolowaną monarchję.
Tę właśnie obawiają się zarówno dzisiejsi przyjaciele, jak i wrogowie dziedzictwa Habsburgów. Jednolite państwo, które pojawiło się na miejscu obecnych Austro-Węgier, państwo słowiańskie, posiadające jako w mniejszości ludność niemiecką i madziarską — to perspektywa wcale nie pojętna ani dla Niemiec, ani dla Rosji. Stąd pochodzi obustronne brzdączenie, któremu dopomaga, niestety, słabe wyrobienie polityczne elementów południowo-słowiańskich tudzież samolubne ambicje demagogów.
Dr. W.

NOMINACJE BISKUPÓW.
Ks. prałat Kluczyński, jak donoszą pisma petersburskie, został mianowany metropolitą-arcybiskupem mohylowskim; ksiądz Kakowski, regens seminarjum warszawskiego — biskupem kieleckim; ksiądz Ryx, dotychczasowy administrator diecezji sandomierskiej — biskupem sandomierskim; ksiądz Maculewicz sufraganiem zmudzkim i ksiądz Łosiński, rektor seminarjum w Petersburgu — biskupem sufraganiem diecezji luko-żytomierskiej.

Wynurzenia ambasadora rosyjskiego.
„Neue Freie Presse” podaje obszernie wyjątki z rozmowy ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu, Czirikowa, z korespondentem dziennika „Beogradska Novina”.

Na wstępie tej rozmowy, która wywołała powszechną sensację, oświadczył, jakoby, Czirikow, że jeżeli istniał jakiś układ między Austrią a Rosją, to zawarto go przed rosyjsko-turecką wojną. Później nie miała Rosja powodu zawierania jakiegokolwiek umowy.
„Jeżeli jednak, jak twierdzą w Wiedniu, taka umowa istnieje, dlaczego nie publikuje się tych dokumentów? Rosja nigdy nie była wiarolomną, przeciwnie zaś, charakterystyczną cechą Austrii jest właśnie wiarolomność. Wiadomo powszechnie, że w r. 1848 Cesarz rosyjski oddał Austrii wielką przysługę i państwo to ocalił przed ruiną. Ale znana jest również niewdzięczność Austrii, która podczas wojny krymskiej wkroczyła z armją w siłę 200 000 ludzi do krajów naddunajskich przeciw Rosji.
„Twierdzono także w Wiedniu, że Rosja ofiarowała Austro-Węgrom sandzak nowobazarski. Jest to kłamstwo, przekraczające wszelkie granice. Austrija wogóle ze swemi okupacjami i aneksjami nie miała dotychczas szczęścia. Uzurpacja Serbji od r. 1717 do 1739 trwała tylko krótko. Tak samo okupacja w r. 1866, Dalmacja, jak wiadomo, była od r. 1797 do 1806 pod panowaniem Austrii, a później odebrał ją Napoleon. Austrija nie umiała nawet utrzymać tego, co jej podarowano. Na kongresie wiedeńskim przyznano Austrii Dalmację, Istrię i włoskie prowincje, które w r. 1859 i 1866 straciła. Wynik plebiscytu włoskich mieszkańców w prowincjach włoskich był wielce komiczny. Z 646 000 mieszkańców oświadczyło się za Austrię... 294”.

Czirikow wyraził przekonanie, że taki sam będzie los obecnych okupacji i aneksji Austrii.
„Nie rozumiem, — oświadczył ambasador rosyjski — co skłoniło naszego ministra spraw zewnętrznych do uznania aneksji. Przez otwarte uznanie mogli rzucić na szalę protest wielkiej Rosji. Ani Rosja, ani Serbja i Czarnogóra nie byłyby z tego powodu zmuszone do prowadzenia wojny.”

W dalszym rozwoju d-kskusji ambasador powrócił do wzmiankowanego już powyżej plebiscytu w prowincjach włoskich i, krytykując niemiłośność polityczną Austrii, tak mówi:
„Dlaczego to Austrija podczas 30 letniego panowania w Bośni nie umiała zdobyć sympatji ludności serbskiej? Mogłaby teraz otwarcie stanąć przed Europą i poddać się głosowaniu nad sprawą aneksji. Dlaczego to Austrija zapłaciła Turcji odszkodowanie? Wszystko to dowodzi, że Austro-Węgry są niepewne i wobec samych siebie nieoljalne. Austrija jest w bledzie, jeżeli myślna, że przez aneksję Bośni wszystko jest załatwione. Wypadki z roku 1790, 1859 i 1866 mogą się bardzo łatwo powtórzyć”.

Czirikow oświadczył dalej, że przeciwnictwa między Austro-Węgrami a Rosją są nieprzejednane. Jako dowód zaś przytoczył wizytę Monarchy rosyjskiej we Włoszech. „Ignorowanie austriacko-węgierskiej monarchji podczas tej podróży jest w rzeczywistości bijącym w oczy protestem. Można przyjąć za fakt, że w tem właśnie znalazły wyraz przekonania Cesarza i narodu rosyjskiego”.

„Beogradska Novina” tak kończy swoją relację z tej sensacyjnej rozmowy:
„Interesujący był koniec interview. Ambasador oświadczył, że ostatecznie spełnią się prorocтва ks. Gorczakowa na kongresie berlińskim. Gdy hr. Andrassy po otrzymaniu mandatu okupacyjnego zawałot: „Teraz zdepcemy głowę smoka serbskiego”, odpowiedział Gorczakow: Bośnia i Hercegowina staną się grobem dla Austrii”.

Ciekawe wynurzenia powyższe ambasadora rosyjskiego zdają się jednak być apokryfem. Czirikow przynajmniej w depeszy, nadesłanej do „Neue Freie Presse” stanowczo twierdzi, że cały wywiad jest zmyślony. Z drugiej strony jednak rektor dziennika „Beogradska Novina”, Curcio, prezes związku dziennikarskiego zapewnia, że każde słowo rozmowy jego korespondenta z ambasadorem było wiernie powtórzone.

Walka z katolicyzmem.
Z powodu korespondencji nadesłanej z Wilna do gaz. „Nowoje Wremia” na temat walk toczonych przez duchowieństwo prawosławne z katolickim, poseł Dumy Państwowej, o. Weraksin, pisze w tej samej gazecie, co następuje:
„Wraża siła dokonana istnego szturm na nasze twierdze, zdecydowała się na napaść na całe linje naszego frontu: straciliśmy 18 tysięcy jeńców i duchowo zabitych, niektóre pułki (parafje) poniosły dotkliwe straty, lecz nie oddaliśmy wrogom ani piędy ziemi, zachowaliśmy wszystkie swoje posterunki... Zwały się szeregi prawosławnych szermierzy i wytrwale się zajęły umocnieniem wiary, rozwojem świadomości nacjonalistycznej za pomocą odczytów i dyskusji tudzież ujawnianiem błędów katolicyzmu i planów księży polskich. Praca misyjna o wielokroć zwiększyła się, miejscami się zmieniła w płomień słowa: książki, broszury i odezwy odpowiadającej treści były sprowadzane lub drukowane przez bractwo, celem rozpowszechnienia ich w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Świętą gromadziły tłumy ludu, sprawdzanego procesyjnie niekiedy o wiorst 20, odbywały uroczyste nabożeństwa, niekiedy z mnóstwem służby cerkiewnej, czyniąc zadość duchowemu pragnieniu. Rozpowszechnione pielgrzymki religijne, podczas których pragnący uderzyć czołem w świątyniach ojczyznystych szli setki wiorst do m. Wilna, zniewoliły zwierzchność duchowną, bractwa i inne organizacje do założenia specjalnego komitetu pielgrzymkiego, celem opieki nad przybywającymi do Wilna prawosławnymi pielgrzymami, którzy mają możność zupełnej przekonania się o prawdziwie i mocy wewnętrznej prawosławia i za powrotem opowiadania o tem nie tylko swoim sąsiadom spółwyznawcom, lecz i katolikom.”

Wreszcie umyślnie odwiedziły arcybiskupstwa parafje osłabionych i odległych, połączone ze wzruszającą i serdeczną zachętą do przechowania i obrony świętego prawosławia, poznania prawd wiary, podtrzymywania małodusznych i uciśnionych, urządzania śpiewów ludowych — oto krótki wykaz tych środków i sposobów uczciwej i legalnej walki za wiarę i narodowość, oto są te „prawosławne” środki samoobrony, których użyło nasze duchowieństwo i używa dla odnarcia wrogów, posilkujących się fałszem, a silnych bogactwem i fanatyzmem.

„Spobrzygli naszą wytrwałości, a miejscami i zupełny triumf prawosławia, fanatyk-wróg powtórzył w pewnej mierze to, co działo się na wielką skalę w XVI, XVII i XVIII stuleciach na Białej i Litwie: zburzył i pohanił kilka cerkwi, potłukł „ikonostazy”, wyrzucił szaty kapłańskie i obrzy, zezłył i opluł wielu kapłanów, pobił tu i owdzie okna w szkołach cerkiewno-parafialnych i cerkiewnych domach, popalił ruchomości i budowle u kilku najgorliwszych duchownych, obrazil — z wielką prawdą — na temu — wiarę prawosławna i rząd rosyjski, zwałcił i obszedł — z własną sobie finezją i sprawnością — artykuły prawa i rozporządzenia administracyjne, dotyczące swobody wyznania! Wreszcie był zmuszony wydać sądowi okręgowemu kilku księży i, cofając się na swoje pozycje, znowu jął krzyczeć o „gratach rosyjskich”.

Potem zaś oświadczył w Dumie Państwowej o ucisku, a obecnie zorliwie się stara tu o odcięcie duchowieństwu prawosławnemu najlepszej ostoi duchowej — szkoły cerkiewno-parafialnej, która kształci nasz lud w duchu prawosławia i nacjonalizmu rosyjskiego”.

Czytając powyższe świadomie kłamliwe lub przesadnie samochwalące frazesy o. Weraksina znajduje się w prawdziwym kłopotcie: walcząc z takim przeciwnikiem nie sposób, a nazwać jego działalność właściwym imieniem — dla wielu względów nie wypada.

Wielki koncert.
Odpowiedź ta zostanie przesłana na ręce prez-dającego komisji, Charlsonowa.
Na ostatnim posiedzeniu Senatu fińskiego dokonano podziału tak w porządku następującym:
Senator Wirénus będzie naczelniem kancelarji departamentu gospodarskiego, duchownej ekspedycji oraz wydziału handlu i przemysłu; Gedlund objął zwierzchnictwo w ekspedycji cywilnej i wydziału finansowego; Berg — drog i komunikacji i ekspedycji jurdyckiej; Kraats — rolnictwa. Senator Silman nie przyjął żadnych obowiązków.
Komisja Rady Państwa w sprawie skrócenia liczby świąt postanowiła 16 dni świątecznych zupełnie skasować, zmieniając je na święta cerkiewne, trzy dni świąteczne jedynie rano i 9 dni galowych przeniosła na najbliższe dni niedziele.
W ten sposób, zamiast obecnych 94 dni nieurzędowych, ma być ich tylko 66. Skoro pod uwagę, że każdy dzień świąteczny w Rosji kosztuje od 50 do 60 mil. rubli, możemy się „prawie” cieszyć.
Petersburska Izba sądowa postanowiła w d. 13 b. m. oddać pod sąd za pomoc okazaną przy ucieczce znanej awanturnicy politycznej, Ogi Szejn, obywateli jej: Włodek Petersburga i znanego towarzysza Szejnowej — Eugenjusza Saulca.
Sprawa Pergamanta, z przyczyn jego śmierci, została umorzona.
W Petersburgu krąży uporczywo pogłoski o zamierzonej rewizji senatorskiej w wydziale inżynierji. Rewizja ma jakoby objąć okres budowy fortecy Portu-Artura.
Jak się zdaje, jest to już nieco zapóźno, wiele bowiem szczegółów z konieczności trzeba będzie uznać za bezpowrotne... przepaść czy to w morzu, czy też w rękach japończyków.
Na stanowisko dyrektora muzeum w Ermitażu petersburskim między innymi najpoważniejszemi wzięli kandydatów B. ministra handlu i przemysłu, Timirazowa.
Uniwersytet moskiewski uwolnił w bieżącym półroczu 150 studentów od opłaty za prawo uczęszczania na wykłady, co wynosi prawie 15 proc. oszczędności. Wydziało 228 za nieopłacone wpisowego i zapisanie się na wykłady.
Grono osób, złożone z członków Izby Państwa i posłów Dum Państwowej, pragnąc obczuć się ze stanem wewnętrznym awjaski, zwróciło się do prof. Najdinowa z prośbą, aby w kilku odczytach wyłożył zadość ich rzetelnemu zainteresowaniu się tą sprawą.
Prasa rosyjska przynosi ciekawą wiadomość, że do Hamburga przybyło w tych dniach statkiem jedenastu amerykańskich „Pinkertonów”, zwabionych opiewkami o głosnej sprawie tajemniczego zabójstwa przy zanku Leszkowskim w Petersburgu.
W Hamburgu amerykańskie dowiedzieli się o drugiej sprawie sensacyjnej — o zamachu na otrucie 14 oficerów sztabu generalnego w Wiedniu i śmierci kapitana Hladza. Ta okoliczność spowodowała podział „Pinkertonów” na dwa oddziały: czterech udał się do Wiednia, a pozostałi pojechali do Petersburga.
Nie ulega wątpliwości, że polityka śledcza rosyjska, dotąd bezsilna w sprawie owego zbrodni tajemniczej, nie będzie patrzyła okiem przychylnym na te starania amerykańskie — zamiast pomocy — może się zdobyć na figle.
Jest tedy pewnie prawdopodopodobnie, że zbrodnia petersburska dostarczy temat do nowych sensacyjnych opowiadań, które tak kolosalnie opiewały społeczne czystości.

Luźnia wileńska.
Wieczór muzyczny.
Zespoły amatorskie, powstałe zawsze z najpiękniejszych porywów, dzieł los wszystkich przedsiębiorców ludzkich, których nie skuta żelazna obroż obowiązków. Nigdy nie można wesprzeć się o nie trwale i nigdy nie można przewidzieć, jaki dążyć rezultat. Zawsze są nieuchwytnie, niepewne i wynykające się z pod wszelkich obliczeń. Poczucie odpowiedzialności osobistej, które jest tak ceannym czynnikiem w wydajności pracy ludzkiej — w zespołach, jako czynna i zbiorowych, niekiedy zupełnie i dlatego chory i niekierowny, mimo zdwojone stannu kierowników, nie daje nigdy tak świetnych rezultatów, jak zespoły kameralne, na których utworzenie zużyto mniej stosunkowo zapala i nakładu pracy. Wieczór ostatni w Lutni był tego znakomitym dowodem.
Produkcje niedzielne wyodrębniły się w dwa niemiernie pouczające i ciekawe działy. Z jednej strony wystąpił chór i orkiestra jako zespoły wielkie, z drugiej zaś produkcje kameralne, jako zespoły

mniejsze. I oczywista, sukces zespołu mniejszych był o wiele lepszy, niż piosny chóru i orkiestry. Weźmy takie trio F-dur op. 15 N. 1 A. Rubinstein. Wykonane było prawie bez zarzutu: czysto, sprawnie, ze znakomicie ujętym napięciem dynamicznym, może tylko w nieco za żywej rytmice. Był to mialada kasek artystyczny.

Prawda, że wykonawcy byli nie tylko jacy — pp. Bohuszczyńska (skrzypce), Tchórz (wiolonczela) i Kaszuba (fortepian), który nie będąc zawodowym muzykiem, świetnie dostrzymał placu swoim partnerom. Dalej doprasza się o szaczną wzmiankę odtworzenie „Gdybyś zrozumiał” Denza, w wykonaniu amatorów pp. Zmoronowiczówny (śpiew), Dziąga (skrzypce) i Lesniewskiego (fortepian). Zarówno p. Zmoronowiczówna, władająca wdzięcznym, godnym pracy głosem, jak i p. Dziąga wywiązała się z zadania bardzo dobrze.

Jeżeli teraz przeocistawimy tym obu produkcjom piosny chóru i orkiestry, to sukces artystyczny będzie całkowicie po stronie utworów kameralnych.

Chór poza znaną nam już „Nocą” p. Lesniewskiego i „Pieśnią majową” Zimmermana wystąpił prawie nieprzygotowany. Na nie zdążyły się gorące usiłowania p. Lesniewskiego.

Już znacznie lepiej wywiązała się orkiestra, dając pomiędzy innymi pełen melancholijny zadumy „Valse triste” Sibeliusa.

Wogóle w produkcjach chóru i orkiestry znać rytmiczne wahania. Gdy jeden wiecior zdobywa wysoki szczebel artystyczny, drugi najnieoczekiwaniej go obniża, aby znowu w następnym, jak to niewątpliwie zobaczymy wkrótce, pozyskać utraconą pozycję. Wciąż nieublagany los niemal wszystkich zespołów amatorskich.

G-t

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, we wtorek — św. Grzegorz Cudotw. B. W., jutro — św. Odona P.

— Towarzystwo drobnego kredytu. Dn. 15 b. m. w lokalu wileńskiej filii Banku Państwowego odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Północno-Zachodniego Towarzystwa drobnego kredytu. Z ogólnej liczby 146 członków na posiedzenie przybyło 40 osób. Na zebraniu tem uchwalono pokryć niedobór w kwocie 60 rubli, za pomocą podziału tej sumy między wszystkich członków. Sumę zaś 55 rubli, rozstrwożoną przez sekretarza T-wa A. Witkowskiego, który umknął za granicę, postanowiono uzyskać od członków Zarządu. W końcu większością wszystkich głosów przeciw jednemu uchwalono zlikwidować interes T-wa, istniejącego zaledwie rok.

— Teatr polski. Dziś, we wtorek, premiera wybornej komedii Gerharda Hauptmanna „Kolega Crampton” ze współudziałem pani Okornickiej, oraz panów Szczurkiewicza (rola tytułowa) Borawskiego, Okornickiego, Rylla, Polty, Dybizbańskiego, Rychłowskiego, Kiernickiego, Oranowskiego, Bzowskiego i innych.

— W czwartek wznowiona będzie arcywesoła tragi-farsa koftuska w 3 akt. G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej”.

— Przygotowania do rozgłoszonej sztuki Hartlebna „Poniedziałek karnawałowy” — w całej pełni, reżyserja prowadzi codziennie próby (pracownia krawiecka wykłańca wspaniale mundury oficerskie). „Poniedziałek karnawałowy” oficerska komedia w 4 aktach, osnuta na tle życia prywatnego

oficerów za granicą, odznacza się niezmiernie interesującą treścią, obfita w sceny nastrojowe, utrzymuje widza w pełnej uwadze od pierwszej do ostatniej sceny. Sztuka ta zdobyła sobie ogromne powodzenie, wystawiana w Berlinie, grana była przez siebie lat 1100 razy. Ciekawą premię tę ujrzymy w sobotę na benefis Kazimiera Okornickiego.

W niedzielę dane będą dwa przedstawienia; o godz. 2 po południu po cenach znizowanych do połowy w teatrze miejskim „Wesołe” St. Wyspiańskiego, wieczorem w sali miejskiej również po cenach znizowanych do połowy „Ligia”.

— Propozycja. Czasowy komitet do walki z falsyfikacją produktów spożywczych w Petersburgu zwrócił się do Zarządu miejskiego wileńskiego z propozycją wydelegowania do Komitetu stałego przedstawiciela miasta.

— Izba handlowa rosyjsko-angielska w Petersburgu zawiadomiła Zarząd miejski wileński, że tenże został przyjęty w poczet członków rzeczywistych Izby.

— Zmiany służbowe. Pogłoska o ustąpieniu p. Djanina ze stanowiska zarządzającego akcyzą w gub. wileńskiej potwierdziła się. P. Djanin otrzymał translokację do Mińska, na jego zaś miejsce ma być mianowany p. Szebin z Samary.

— Kadencja Izby sądowej. W poniedziałek 16 b. m. rozpoczęła się kadencja wileńskiej izby sądowej dla rozpatrzenia 12 spraw kryminalnych i politycznych z udziałem przedstawicieli stanów. Sesja potrwa do dnia 20 b. m.

— Wygaśnięcie cholery. Nowych wypadków cholery we wsi Kaplicznikach nie notowano od dłuższego czasu. Pozostali dwaj chorzy — wyzdrowieli. Epidemje należy uważać za wygasłą doświadczenie.

— Nędza wileńska. Dnia 15 b. m. rano, zamieszkały w domu pod N. 11 przy ulicy Pokrowskiej, Eljasz Herman, doręcznik nagle zasłabł. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego, po przybyciu na miejsce wypadku i udzieleniu choremu doraźnej pomocy, stwierdził, że nagle zaślabił się wynikiem braku powietrza. Lokal bowiem, w którym mieszka ów doręcznik stanowił piwnicę o pojemności zaledwie czterech sążni sześciennych, przesiąkniętą stęchlizną i miazmatami, a pozbawioną wszelkiej wentylacji. W norze tej, niezdatnej absolutnie dla jednego nawet lokatora, mieszkało ów dwadzieściu Komisja sanitarna może wprawdzie wdać się i kazać zamknąć ten apartament, ale ktoś umożliwił nędzarzom, lokującym się tam wynajęcie bardziej higienicznego i obszernego mieszkania?

— Falszywe bilety. Na koncercie Wiałocewy kontrola wykryła mnóstwo biletów falszowych w cenie 2 rb. 20 kop. Dzięki interwencji policji ujęto z tymi biletami kilku młodych żydów, którzy zeszli, ile bilety te nabyli w Sali miejskiej za pół ceny od nieznanym im osób. Wdrożono śledztwo.

— Defraudant. W tych dniach do wileńskiego gubernialnego więzienia z Białogostoku dostawiony został b. urzędnik wileńskiej filii Banku państwowego Bazyl Janielski, który w roku 1906 otrzymał w Białymstoku 28,000 rb. za pomocą sfałszowanego przekazu. Sprawa ta niebawem będzie rozpatrywana w wileńskiej Izbie sądowej.

— Śmiata kradzież. W nocy z 14 na 15 b. m. popełniono kradzież futera na sumę przeszło 400 rb. zo sklepu Chwolesza przy ulicy Niemieckiej pod N. 27. Złodzieje sakradli się do sąsiedniego sklepiku wód mineralnych, stamtąd wyrabali otwór w ścianie i tą drogą wtargnęli do sklepu Chwolesza.

— Napaść. Dnia 15 b. m., około godz. 11 w nocy, na właściciela domu

p. Napoleona Sawickiego, wracającego do domu z wesela napadł mścianin Piotr Sorokin, który ciężko go poranił. Ofiarę napaści odwieziono do szpitala Sawicz.

— Bójka w piwiarni. W sobotę wieczorem jedna z piwiarni przy ul. Szerokiej pełna była gości, których przeważną część stanowił lud robooczy. Około g. 9, gdy już wypito sporo ilości piwa, humory pijących poprawiły się i zaczęły się śpiewy i krzyki. Gospodarz piwiarni, Henoch Diek, zwrócił uwagę jednej z kompanji, czyniącej najwięcej hałasu, aby zaprzestła śpiewów i, uregulowawszy rachunek, opuściła jego zakład. Goście obrażeni takim zdaniem gospodarza porwali się do bójki i zadawszy D. kijem ranę w głowę, wyszli z knajpy.

Pomocy rannemu D. udzieliło Pogotowie ratunkowe.

— Nieszczęśliwy wypadek. W sobotę wieczorem na ul. Rudnickiej, poślizgnąwszy się na chodniku, upadła na szyb sklepowa Gode Szapszalowa. Szkoł pękając pod naciskiem, zraniło Sz. w rękę.

Pomocy udzieliło jej Pogotowie.

— Przy pracy. Dnia 14 listopada podczas pracy niebezpiecznie zranił się nożem w rękę szewc, Władysław Jerzyewicz. Pomocy udzieliło mu Pogotowie.

— Onegdaj ciężko zranił się dżutem w brzuch stolarz, Lejzer Lam. Pomocy udzieliło mu Pogotowie ratunkowe.

— Kradzież. Dn. 14 b. m., Chaim Guriewicz, stały mieszkaniec Witebska zakomunikował policji, że gdy przechodził przez Ostrą Bramę, został okradziony. Mianowicie, wyćgnięto mu portmonek z 46 rublami w gotówce i trzema kuponami renty państwowej, wartości 10 rb. kazydy.

— Pogotowie ratunkowe było czynne dn. 14 b. m. w 10, a dn. 15 b. m. w 8 wypadkach, w Hoźbie których 10 wyjazdów na miasto i 8 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Bristol): gen. Dymitr Szwarzew, pułk. Bazyl Czeluszk, rz. rad. St. Hipolit Sosnowski, rz. rad. St. Aleksander Holownia, pułk. Michal Bem, ob. Bronisław Korotkiewicz, kap. Mikołaj von Nordheim, pułk. Aleksander Porochowszczyk.

(Hotel Europejski): ob. Mieczysławostwo Szemiotow, ob. Witold Lyszczyński, hr. Aleksander Plater-Zyberg, ob. Władysław Łęski, książe Feliks Drucki-Lubecki, ob. Józef Ordow, ob. Tomaszowa Żanowa, ob. Zygmunt Węglawowicz, ob. Leon Regulski, ob. Hipolitostwo Objeziercy, ob. Henryk Popowski, mecenas Kazimierz Pawlikowski, nauczelnik ziemski Józef Smitko, kup. Robert Glubbe, kup. Karol Kronka.

(Grand Hotel): obyw. Bogonia Agnieszka Bulakowa, ob. Edward Makłowicz, porucznik Dymitr Makłowicz, naucz. Abram Jerzy Drogow-Sabunow, kup. Imit Abramson, pułk. Dymitr Fuss, kap. Mikołaj Mędrzyński, ks. Antoni Swil.

(Hotel St. Georges): członek Rady Państwa hr. Ksawery Orłowski, hr. Stanisław Czacki, hr. Michałostwo Komorowscy, hr. Sewerynostwo Drohojowscy, hr. Witold Miazyczyński, hr. Wilhelmowa Brühl-Platerowa z córkami Idalią i Ireną, obywatel Józef Biszewski, dr. Ludwik Górecki, pułk. Mikołaj Kleinin, ob. Stefan Wereszczaka, ob. Henryk Matuszewicz.

(Hotel Sokolowski): gen. Jan Szyrow, gen. Teodor Werba, obyw. Władysław Lempiński, ob. Alfred Brzozowski, ob. Leon Olenski, szefski pokojak Karol Bolcewicz, ob. Antoni Kozłowski, student Alojzy Gnoński.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Najprzejmniejszą prośbę o łaskawe sprobowanie adresu prelegenta, p. C. Kola-kowskiego, w recenzji p. O. S. o posiedzeniu Kowalewskiego Towarzystwa Rolniczego, zamieszczonej w N. 250 z d. 3 b. m. poczytnożego Jego pisma. Mianowicie, wszelką korespondencję w interesach spejoinalności inż. Kola-kowskiego należy skierowywać p. ad. firmy Jan Teodorowicz, Biuro Handlowo-Techniczne, Oddział młolajarzy rolnych, w Lublinie, hotel Europejski, — zaś ul. Gubernatorska N. 7 jest to tylko mój prywatny adres, który w sprawozdaniu podany, był jedynie przez pomyłkę. Z poważaniem Czesław Kola-kowski inżynier.

Na Rusi.

> Z Kijowa (F.). Śnieżyce, które panowały na całej linii kolei południowych i poltańskich, ominęły jakoś Kijów, tak, że wiemy o nich tylko ze słyszania. Dopiero od dwóch dni zaczął w Kijowie padać drobny śnieżek, tak mały jednak, że nawet o sannie mowy być nie może.

Gościł u nas „Mamus” warszawski z p. Pawłowskim na czele, wywołując wylubny śmiech wśród zgromadzonej publiczności. Gazety rosyjskie podnoszą w swych krytykach lekkość i subtelność humoru polskiego, umiejającego najdramatyczniejsze nawet rzeczy traktować w eleganckiej formie. Poza tem teatr polski, który zaskarbił sobie sympatję ogółu, daje swe liczne uczęszczane przedstawienia dwa razy tygodniowo. Tym więc razem wszelkie słownożebne horoskopy zawiadyły. Obok tak częściej! Z koncertów odbyły się już, koncert Melcera i Pulikowskiego, w tych dniach odbędzie się wiecior szopenowski Śliwińskiego, zapowiedzianym jest oprócz tego koncert Wiałocewy i przy końcu stycznia usłyszymy nową gwiazdę, śpiewaczkę, p. Stanisławę Argasinska. Wypłynęła ona niezwykle szybko na szerszą widownię. Kilka miesięcy zaledwie, jak ukończyła studia w słynnej szkole Souvestrowa w Dreźnie i zaraz pierwszymi swymi występami zdobyła wstepnym bojem sympatje publiczności i krytyki. Po koncercie w Filharmonji w Warszawie na cześć Noskowskiego, na którym śpiewała z wielkim powodzeniem, zaangażowana ją na cztery inne. W Wiedniu śpiew jej zyskał ogólnie uznanie i poklask. Obecnie koncertuje ona we Lwowie, Dreźnie, Wiedniu i innych miastach, a po ukończeniu tournée, zamierza zawiatać do Wilna i Kijowa. Jednym słowem nasi artyści górą.

Posypały się obecnie w Kijowie hojne ofiary na wóz Drzymały. Pomiędzy innymi hr. Rzewuski złożył rb. sto.

„Kolo Literatów” zamierza w najbliższej przyszłości urządzić obchód Słowackiego, będzie to pierwsze wystąpienie na zewnątrz tej młodej instytucji, należy więc się spodziewać, że wystąpi godnie.

Hr. Grocholski i Jaroszyński zakładają na Podolu Towarzystwo kooperacyjne, majace na celu popieranie i rozwój przemysłu.

„Kolo Literatów” zamierza w najbliższej przyszłości urządzić obchód Słowackiego, będzie to pierwsze wystąpienie na zewnątrz tej młodej instytucji, należy więc się spodziewać, że wystąpi godnie.

Hr. Grocholski i Jaroszyński zakładają na Podolu Towarzystwo kooperacyjne, majace na celu popieranie i rozwój przemysłu.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

— Sprzedaż lasów rządowych. Obecnie w obrębie warszawskiego zarządu rolnictwa i łobru państwa, t. j. w gub. warszawskiej, plockiej, kaliskiej piotrkowskiej odbywają się licytacje na wyrab z lasów skarbowych drzewa. Ogółem ma być sprzedane drzewa na rb. 120,000.

Dotychczas licytacje odbywały się w 21 losniczych, wyntk ile okazał się dość zadawalniający, nadwyżkę osiągnięto w różnych losnicztwach od 30 do 40 proc.

W r. b. zastosowano po raz pierwszy sprzedaż działek mniejszych, a mianowicie w losnicztwie warszawskim. Cały obszar lasu, przeznaczony do sprzedania, podzielono na 103 działki. Wszystkie te działki nabyli właściciele i drobni handlarze, przy czem osiągnięto największą sumę nadwyżek.

— O przyszytych wyborach do samorządu, donoszą z Łodzi, że zgodnie z projektem prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem żydzi mogą wybierać tylko jedną dziesiątą część wszystkich radnych miejskich i tylko w tych miastach, w których wyborcy żydzi stanowią większość; w pozostałych zaś miastach mają prawo wyboru tylko 5 proc. ogólnej liczby radnych miejskich. W Łodzi znajduje się 153 wyborców rosjan, 5,821 polaków i 7,056 żydów.

— Osuszenie puszczy Kurpiowskiej. Zarząd główny rolnictwa i urzędzenia gruntów, zamierza osuszyć rozległe bota i nieużytki w puszczy Kurpiowskiej, gub. łomżyńskiej, w celu eksploatacji tych gruntów za pomocą oddawania w dzierżawę ludności okolicznej. W tym celu zarząd główny delegował do gub. łomżyńskiej swego inżyniera hydrotechnika W. K. Milcera, w celu zbadania sprawy na miejscu. Inż. Milcer uznał, że dochód z puszczy podniesie się znacznie, o ile bota będą osuszone, a w lasach pozycione meljoracje.

Wobec tego orzeczenia Zarząd główny rolnictwa wysłał w r. 1910 do puszczy Kurpiowskiej specjalną ekspedycję hydrotechniczną, w celu dokonania studiów i opracowania planu osuszenia jej błot i bagnisk, oraz przeprowadzenia innych robót, w celu lepszej eksploatacji lasów.

— Echa świętokradztwa na Jasnej Górze. Aresztowanego we Lwowie pod zarzutem udziału w kradzieży na Jasnej Górze, Barnabę Zenderera, wypuszczono na wolność, ponieważ wylęgłomwał się z posiadanych kosztowności.

Pisma krakowskie i warszawskie donoszą o nowych zupełnie przypuszczaniach co do sprawców kradzieży, o czem podamy wiadomość, o ile pogłoski nie okażą się znowu wymyśloną plotką.

— Karakuty w Królestwie. Redakcja „Rolnika i Hodowcy” organizuje ekspedycję do Buchary dla sprowadzenia oryginalnych owiec karakulskich, celem rozwoju hodowli tych owiec w Królestwie i prosi o nadalanie zamówień. Przystępna cena małocik będzie wynosiła 50—60 rb., barana 70—90 rb., jarkla 40 rb.

— Konfiskata tytkiet. W tych dniach przed południem przybyła policja do fabryki cukierków dawnej firmy „Progress”, a obecnie p. Stan. Pruszkowski, przy ul. Srebrnej N. 14 w Warszawie i po dokonaniu rewizji, zabrała znaczny zapas, wartości paruset rubli, tytkiet do cukierków z portretami: Tadeusza Kosciuszki, Jana Kilińskiego, Bartosza Głowackiego i Leonarda Sowińskiego.

GALICJA.

— Zakonienie bezrobocia. Komitet bezrobocia studentów w krakowskiej Akademji sztuki postanowił zawiesić bezrobocia. W poniedziałek miał się odbyć wiec studentów.

— Odnowienie Wawelu. Na posiedzeniu dzisiejszem komitet odnowienia zamku na Wawelu uchwalił odnowić w przyszłym roku całą zachodnią część zamku i część północnej.

— Sprawa Janiny Borowskiej. Dla sprawy Borowskiej, jak donoszą z Krakowa, zostanie w ostatnich dniach grudnia r. b. wylosowana osobna lwa przysięglicy, termin procesu zaś wyznaczono na dzień 12 stycznia 1910 r. Janina Borowska oskarżoną jest o zbrodnię morderstwa, a akt oskarżenia obejmuje 44 strony pisma maszynowego. Trwanie procesu oznaczono na dni 10, nie wyłączone jest jednak, że potrwa 2 do 3 tygodni.

— Rosjanie galicyjscy między sobą. We Lwowie przed sędzią Hilbinkim odbywała się we czwartek rozprawa adw. dr. Jana Dobrzańskiego, jednego z przewodów stronnictwa moskalfolickiego, przeciwko ks. Leonowi Poloszyńcowi o obrazę czci. Ks. Poloszyńcowi mianowicie zarzucał adw. dr. Dobrzańskiemu na zebraniu moskalfolickim, że każe sobie płacić wysokie honoraria za sprawy partyjne. Rozprawa odroczone celem powołania szeregu świadków.

ZABÓR PRUSKI.

— Wybory do rady miejskiej w Gnieźnie przyniosły klęskę polakom. Polacy i nadal nie będą mieli w pierwszej stolicy państwa polskiego ani jednego reprezentanta, chociaż stanowią większość ludności. Tak samo w Inowrocławiu („Hohensalza”) przepadli wszyscy kandydaci polscy.

— Nowe polskie przedsiębiorstwo na Górnym Śląsku. Staraniem kilku znanych obywateli polaków, założono w tych dniach w Katowicach na Górnym Śląsku Towarzystwo z ograniczoną poręką, pod firmą: „Export Śląski G. m. b. H.”. Celem tego przedsiębiorstwa jest ujęcie w polskie ręce wysytki węgla górnośląskiego, koks, wapna, ce-

mentu, oraz załatwianie wszelkich interesów handlowo-komisowych.

Na obczyźnie.

— Pismo polskie w Petersburgu. W niedziele zaczął wychodzić „Dziennik Petersburski”. Pismo to ma być organem kolonji polskich w Cesarstwie Niemieckim w rozmiarach, ale dość ciekawej treści, pierwszy numer nowego dzieła w treści, pierwszy numer nowego dzieła w treści, pierwszy numer nowego dzieła w treści, pierwszy numer nowego dzieła w treści.

— Nauki dla rosjan-katolików. W celu tolerancyjnym poszły przechożni na katolicyzm liczne jednostki z polskimi rosjan prawosławnych. Nowi ci katolicy, w rozmiarach, ale dość ciekawej treści, pierwszy numer nowego dzieła w treści, pierwszy numer nowego dzieła w treści, pierwszy numer nowego dzieła w treści.

— Pisma krakowskie i warszawskie donoszą o nowych zupełnie przypuszczaniach co do sprawców kradzieży, o czem podamy wiadomość, o ile pogłoski nie okażą się znowu wymyśloną plotką.

— Karakuty w Królestwie. Redakcja „Rolnika i Hodowcy” organizuje ekspedycję do Buchary dla sprowadzenia oryginalnych owiec karakulskich, celem rozwoju hodowli tych owiec w Królestwie i prosi o nadalanie zamówień. Przystępna cena małocik będzie wynosiła 50—60 rb., barana 70—90 rb., jarkla 40 rb.

— Konfiskata tytkiet. W tych dniach przed południem przybyła policja do fabryki cukierków dawnej firmy „Progress”, a obecnie p. Stan. Pruszkowski, przy ul. Srebrnej N. 14 w Warszawie i po dokonaniu rewizji, zabrała znaczny zapas, wartości paruset rubli, tytkiet do cukierków z portretami: Tadeusza Kosciuszki, Jana Kilińskiego, Bartosza Głowackiego i Leonarda Sowińskiego.

— Pisma krakowskie i warszawskie donoszą o nowych zupełnie przypuszczaniach co do sprawców kradzieży, o czem podamy wiadomość, o ile pogłoski nie okażą się znowu wymyśloną plotką.

— Karakuty w Królestwie. Redakcja „Rolnika i Hodowcy” organizuje ekspedycję do Buchary dla sprowadzenia oryginalnych owiec karakulskich, celem rozwoju hodowli tych owiec w Królestwie i prosi o nadalanie zamówień. Przystępna cena małocik będzie wynosiła 50—60 rb., barana 70—90 rb., jarkla 40 rb.

— Konfiskata tytkiet. W tych dniach przed południem przybyła policja do fabryki cukierków dawnej firmy „Progress”, a obecnie p. Stan. Pruszkowski, przy ul. Srebrnej N. 14 w Warszawie i po dokonaniu rewizji, zabrała znaczny zapas, wartości paruset rubli, tytkiet do cukierków z portretami: Tadeusza Kosciuszki, Jana Kilińskiego, Bartosza Głowackiego i Leonarda Sowińskiego.

— Rosjanie galicyjscy między sobą. We Lwowie przed sędzią Hilbinkim odbywała się we czwartek rozprawa adw. dr. Jana Dobrzańskiego, jednego z przewodów stronnictwa moskalfolickiego, przeciwko ks. Leonowi Poloszyńcowi o obrazę czci. Ks. Poloszyńcowi mianowicie zarzucał adw. dr. Dobrzańskiemu na zebraniu moskalfolickim, że każe sobie płacić wysokie honoraria za sprawy partyjne. Rozprawa odroczone celem powołania szeregu świadków.

— Sprawa Janiny Borowskiej. Dla sprawy Borowskiej, jak donoszą z Krakowa, zostanie w ostatnich dniach grudnia r. b. wylosowana osobna lwa przysięglicy, termin procesu zaś wyznaczono na dzień 12 stycznia 1910 r. Janina Borowska oskarżoną jest o zbrodnię morderstwa, a akt oskarżenia obejmuje 44 strony pisma maszynowego. Trwanie procesu oznaczono na dni 10, nie wyłączone jest jednak, że potrwa 2 do 3 tygodni.

— Rosjanie galicyjscy między sobą. We Lwowie przed sędzią Hilbinkim odbywała się we czwartek rozprawa adw. dr. Jana Dobrzańskiego, jednego z przewodów stronnictwa moskalfolickiego, przeciwko ks. Leonowi Poloszyńcowi o obrazę czci. Ks. Poloszyńcowi mianowicie zarzucał adw. dr. Dobrzańskiemu na zebraniu moskalfolickim, że każe sobie płacić wysokie honoraria za sprawy partyjne. Rozprawa odroczone celem powołania szeregu świadków.

— Wybory do rady miejskiej w Gnieźnie przyniosły klęskę polakom. Polacy i nadal nie będą mieli w pierwszej stolicy państwa polskiego ani jednego reprezentanta, chociaż stanowią większość ludności. Tak samo w Inowrocławiu („Hohensalza”) przepadli wszyscy kandydaci polscy.

— Nowe polskie przedsiębiorstwo na Górnym Śląsku. Staraniem kilku znanych obywateli polaków, założono w tych dniach w Katowicach na Górnym Śląsku Towarzystwo z ograniczoną poręką, pod firmą: „Export Śląski G. m. b. H.”. Celem tego przedsiębiorstwa jest ujęcie w polskie ręce wysytki węgla górnośląskiego, koks, wapna, ce-

DUMA PAŃSTWOWA.

— P. Krupienski broni Dumy. Z powodu interwju, podanego przez „Birż. Wied.”, w którym prezes Dumy Państwowej, Chomiakow, pesymistycznie wyraził się o owym niemożności prac dumskich, znany poseł Krupienski wystosował list do g.

ODCINEK „KURJER LITEWSKI”.

Ryszard Wagner i Matylda Wesendonk.

Po śmierci Wagnera w 1883 roku ogłoszono listy jego do przyjaciół, korespondencja ta nie wspomina jednak wcale o tajemnicach serca wielkiego artysty, o kochaniu tem, co mu przeszło życie podczas kilkoletniej bytności w Schwajcarii, by niezatarte w jednym z piękniejszych dzieł mistrza pozostały ślady.

W 1902 r. umarła Matylda Wesendonk, przekazując testamentem wydanie listów i dziennika Wagnera. Na mocy dokumentów tych p. Edward Schur, autor „Grands Initiés” — „Richard Wagner” — i wiele innych, w nowej książce „Femmes Inspiratrices” — otwiera subtelna śliczną postać kochającej kobiety, która przez lat kilka była natchnieniem artysty, której Wagner zadziwacza powstanie „Tristana” i która, ustępując miejsca nowym wrażeniom w sercu mistrza, odeszła z siebie w cień zapomnienia, jak zwykła bywa w tej „alte Geschichte, die bleibt doch immer neu”.

Po ucieczce z Niemiec, gdzie brał udział w rewolucji 1849 roku, Wagner zatrzymał się w Zurychu, a przyjmowany entuzjastycznie tak przez obywateli wolnej Schwajcarii, jak licznie zebrane tam wówczas grono emigrantów, zamieszkał wreszcie na stałe.

wierną towarzyszkę doli i niedoli, lecz towarzyszkę słabo inteligentną, usposobioną nieraz kłótliwego, nie pojmującą wielkiej, burzliwej duszy meża.

W 1851 r. zapoznał się Wagner z rodziną bogatego reprezentanta firmy tkanin z Nowego-Yorku, Ottona Wesendonk i w domu nowego przyjaciela znalazł to ognisko intelektualne, którego brakło mu dotąd. Duszą domu tego była niepospolicie piękna i wykształcona żona Ottona — Matylda.

Otto, człowiek szlachetny, wysokiej inteligencji lubił otaczać się światłem artystów. Stosunki najbardziej przyjazne zawiązują się wkrótce, i gdy Otto buduje na przedmieściu Zurychu wspaniałą willę, nabywa zarazem sąsiedni szereg i bez trudu oboje skłaniają niestraszającego się nigdy o stronę materialną życia Wagnera, by zamieszkał w uroczym „Asile” — odpłacając właścicielom za gościnność muzyką i jaknajczęstszą obecnością w pięknej willi.

Marzenia Wagnera o własnym cichym kącie zdają się być spełnione, jak pod ródzką czarodziejki.

Między Matyldą i artystą zawiązuje się przyjaźń mistrza i uczynienia. Wagner pracuje nad trylogją Nibelungów, którą wkrótce porzucił na długie lata.

Mimo częstych spotkań mistrzem i Matyldą zaczyna się korespondencja. Mistrz dodaje do listów nieraz kilka taktów muzyki, więc: motywy z Walkirii — Zygrynda, potem Tristana i Isoldy — wreszcie zarzucony na długo motyw Parsifala.

Długie wieczory zimowo spędzał Wagner w willi Wesendonk; poświęcając czas muzyce, czytaniu swoich dzieł teoretycznych, lub arcydzieł literatury. Posiedzeniem tym towarzyszyli zwykle Otto, nieraz grono najbliższych przyjaciół Wagnera.

Szczęśliwym było — pisze pani Wesendonk w swoich „Wspomnieniach” — że była zdolną postępować za nim i że uniesienie moje rozpałało się pod wpływem uniesienia jego.

W 1854 roku wprowadził mnie do filozofji Schopenhauera. Wogóle czynił mię baczna na każde dzieło znakomite literackie, lub naukowe. Czytał mi książkę, albo roztrząsał zawarte w niej myśli. Co skomponował rano, miał zwyczaj przegrywać mi wieczorem, między piątą a szóstą, w godzinę zmroku. Wprowadzał życie wszędzie, gdzie się znajdował. Jemu tylko zawdzięczam najlepsze, czem jestem. A Wagner mówi w którymś z późniejszych listów o tym okresie ich przyjaźni:

— Co było wyjątkowym w naszych stosunkach, to że czyni nasze i myśli ukazywały się nam mimowoli tylko w istocie idealnej i tylko w kształcie uszlachetnionym. Zalety byłyśmy razem, czuliśmy się niejako wyzwolonymi z życia pospolitego.

Jeden z pierwszych krótkich listów zawiera słowa przeproszenia: „Pani! Bóg Panią zachowa nadal od moich złościwych zwyczajów. Pani pojmuje dziś zapewne, że przyjmując z lekkiem jej miłe zaproszenie byłem posłuszny naszym kaprysom i że mój zły humor — zdołał jest martwizować moich najlepszych przyjaciół, jak i mnie samego. Jeżeli oddał skazę siebie na częstsze wyrzeczenia, a jakżeby mógł nie postąpić tak po wczorajszym doświadczeniu? Proszę wywrzeć, że przedewszystkiem chodzi mi o otrzymanie przebaczenia przez lepsze prowadzenie.

— Czy moja droga Muza jest zawsze daleko ode mnie? Czekam w milczeniu jej odwiedzin, nie chcąc niepokoić moją prośbą. Bo Muza jak Amor daje szczęście wlenczas tylko, gdy zechce. Przekleństwo szalenicowi, przekleństwo człowiekowi bez miłości, który chciałby wydrzeć im siłę, co dać mogą tylko z dobrej woli. Nie uzyska się od nich nie przemocą. Nie prawdą? Nie prawdą? A moja droga Muza trzyma się daleko mnie!”

W tym czasie właśnie odczytał Wagner poemat Gottfrieda ze Strasburga o „Tristanie i Izoldzie”. Historia Tristana, przywożącemu królowi Markowi królów Irlandzki i wypijającego z nią razem napój miłosny musiała mu dostarczyć porównania z własną dolą i oznajmił raz mistrz pani Wesendonk, że pisze dramat Tristana, w którym zawarte będzie wszystko, co między nimi musi pozostać w milczeniu.

— „Dziennik z Wenecji” — wspomina przeżyte później chwile: „Dziś rok, jak skończyłem poemat Tristana i przyniosłem Ci ostatni akt. Poszłaś za mną do krzesła, przy sofie, ucałowałaś mnie i rzekłaś: — Teraz nie mam już więcej życia.”

„Nowoje Wremia” z ostrym zaprzeczeniem.
P. Krupienski jest, przeciwnie, najgłębiej przekonany, że prace dumskie mają obrzany doniosłość i będą nader owocne.

Spółeczeństwo rosyjskie — pisze lider prawnicy umiarkowanej — ma prawo sądzić, że przez Dumę jest wyrażeniem opinii większości lub co najmniej tego centrum, które obróciło p. Chomiakowa na prezesa. Jeśli bowiem przypuścimy, że centrum pracuje bez wiary w swą pracę, to, jak myślę, przedstawiciele centrum zdobyliby swe mandaty, do czego znalazłoby się u nich dość odwagi cywilnej i poczucia godności.

Raczej więc przez Dumę głęboko się myli i, jako nieupoważniony przez centrum, nie może być jego wyrazi-cielem.
Od siebie chcę tu publicznie i głośno oświadczyć, że wierzę w pracę produkcyjną Dumy Państwowej, że wszyscy w to wierzymy, gdyż w przeciwnym razie nie byłoby nas w Dumie. Wierzę również i w to, że głos mój nie będzie odosobnionym, że usłyszy jego potwierdzenie i od odpowiedzialnej większości Dumy Państwowej.

Yolun separatarnu. Członkowie dumskiej komisji oświatowej, Leonow, Kamiński i Niekludow zażądali, aby zaprotokółowano ich zdanie oddzielnie co do punktu 33, który określa, że w szkołach, gdzie większość uczniów jest prawosławna, nauczyciele powinni być wyznania prawosławnego. Wymienieni panowie znajdują, że nie należy tak daleko posuwać się w różniczkowaniu pod względem wyznaniowym i wystarczyć powie-dzieć, że nauczyciele powinni być wyznania chrześcijańskiego.

Ani słowa — byłoby to o wiele mniej drażniące w pewnych wypadkach, zwłaszcza na kresach, a nie-właściwie — bardziej tolerancyjne.
Frakcja prawnicy dokonała na ostatnim swym posiedzeniu wyborów przydum: na prezesa została wy-rzyta Wiazigin, na wiceprezesa: hr. Bobrinski i biskup Mitrofan.

Do rady frakcji na miejsce zmarłego hr. Dorrera, wstąpił Zamysłowski.

Organy prawicowe w swych na-pisach na Dumę Państwową, na tej prezesa i poszczególnych posłów przekroczyły już ostatni kres wszelkiej cierpliwości. W sobotę ubiegłą były też przyczyną niezwykłego o-tarżenia centrum. W kularach Dumy z rąk do rąk podawano sobie numer dziennika „Russkaja Prawda” wychodzącego w Astrachaniu.

Artykuł inkryminowany, napisany w rzetelnym stylu herbaciarni bezczelnymi domaganiami rozpedzenia Dumy Państwowej. Nazywa on posłów gwałcicielami prawa, chuli-ganami; prezesowi Dumy dodaje epitet „haniebnego” i t. d.

Październikowy postanowili od-czytać ten numer gazety na naj-blizszym posiedzeniu frakcji, w celu przeciwdziałania na przyszłość ta-kiej działalności, obrażającej całą wielogłową i tak poważną instytu-cję prawodawczą.

Wyroki śmierci. W komisji bu-dżetowej, przy rozpatrywaniu preli-minarza budżetowego głównego zarządu sądu wojennego, poseł Babiński zagadnął wiceministra wojny Poliwanowa, jakie środki zostały podjęte przez ministerjum w kie-runku przystosowania się do żywe-cia, zaznaczonych przez Dumę w roku zeszłym, o zmniejszeniu ilości wy-roków śmierci.

Gen. Poliwanow odpowiedział, że sprawa ta leży poza kompetencją ministerjum wojny, które nader chętnie zrękuje się wielu spraw, wychodzących poza granice jego

kompetencji, co zresztą z każdym dniem staje się możliwem wobec ogólnego uspokojenia kraju.

Zwiększenie policji. W dumskiej komisji wniosków prawodawczych przy rozpatrywaniu kilku drobnych wniosków o zwiększeniu etatów policji w niektórych miastach, zapy-tano dyrektora departamentu policji, kiedy Dumie zostanie złożony pro-jekt reformy policji.

Dyrektor departamentu wyjaśnił, że projekt ten już był gotów, lecz obecnie musi być przerobiony celem uwzględnienia tych zmian, które zo-stały wskazane przez naradę w sprawie gospodarki miejscowej, a do-tyczą projektu o sądach gminnych i gromadzkich.

Posel Dumy w tedy zapropono-wał, aby uchylić wszystkie asygno-wania na wzmocnienie policji. Atoli większość komisji nie zdecydowała się na krok tak radykalny i narazie postanowiła uchylić tylko te kilka drobnych wniosków.

Równouprawnienie kobiet. Do pre-zydium Dumy Państwowej złożono ostatnio wniosek prawodawczy, pod-pisany przez Rodiczewa i innych, a zmierzający ku zrównaniu praw kobiet do stawania w instytucjach sądowych w roli obrońców i ad-wokatów narówni z mężczyznami.

Wniosek żąda odpowiednich zmian w prawodawstwie, a mianowicie w tych paragrafach ustawy sądowej, na które się powoływał podpro-urator Nienarokomow, a następnie i Senat, w znanej sprawie wystąpie-nia w sądzie adwokata-kobiet, p. Flejszyce.

Wniosek ten wywołał żywą dys-kusję w kularach Dumy Państwo-wej. Zagadnięty w tej sprawie lea-der paździcznikowców, Guzczkow, o-świadczył, że jest zdecydowanym stronnikiem równouprawnienia pra-cy kobiecej w dziedzinie municypal-nej i adwokackiej.

Oczywiście, Guzczkow wyraźnie tu się zastrzega przeciw równoupra-wnieniu kobiet w dziedzinie polityki.

Więźniowie i prace literackie. W dumskiej komisji budżetowej, z o-kazji omawiania preliminarza mini-sterjum sprawiedliwości, członkowie komisji zapytywali obecnego w komisji naczelnika głównego zarzą-du więzieli, Chrulewa, o pewne szczegóły dotyczące życia więźniów.

Między innymi poseł Babiński zauważył, że należałoby pozwolić więźniom z ciężkich robót na za-jmowanie się pracą literacką. Na to odrzekł Chrulew, że w zasadzie pra-wo nie wzbrania pracy literackiej więźniom, jedynie zastrzega, że ut-worzy więźniów mogą być drukowa-ne, jak to zresztą praktykuje się we wszystkich innych państwach, dopiero po wyjściu z więzienia.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego“.

Z dnia 15 i 16 (28 i 29) listopada.

(Telegramy własne).

DOMNIEMANY TRUCICIEL. Wiedeń. Policja wiedeńska poda-je do wiadomości publicznej, że ko-misja mieszana, złożona z funkcyj-narzystów policji i osób, znajdujących się na służbie wojskowej, która wyjechała do austriackich miast prowincjonalnych powróciła do Wied-nia. Przywiozła ona ze sobą poru-cznika Hofrichtera, przeciwko któ-remu już w Wiedniu zebrano sporo poszlak.

Wiedeń. Zaarrestowanego poru-cznika Hofrichtera osadzono w więzie-niu wojskowym. Przesłuchanie po-szlakowanego trwało do późna w nocy. Ze śledztwa okazało się, iż

Hofrichter przebywał w Wiedniu w dniu wysłania listów, zawierają-cych truciznę. Aptekarz, u które-go Hofrichter kupił opłatkę do wy-pania w nie truciźnie, poznał go. Rewizja w mieszkaniu Hofrichtera wykryła opłatkę, pudełka podobne zupełnie do tych, jakie zostały ku-pione przez Hofrichtera. Oskarżony nie przyznaje się do winy.

Wiedeń. Wobec mnożenia się po-szlak, obciążających coraz bardziej porucznika Hofrichtera, postanowio-no sprawę jego o truciicielstwo od-dać sądowi wojennemu.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

RADA PAŃSTWA.

Petersburg. Posiedzenie Rady Pań-stwa odbyło się pod przewodnictwem Akimowa. Rada Państwa wysłucha-ła Ukazu Najwyższego o mianowa-niu general-gubernatora Finlandji Beckmana członkiem Rady Państwa, następnie, uczciwszy przez powsta-nie z miejsc pamięć zmarłego członka Rady Kuczerowa, przeszła do rozpatrzenia wniosków komisji finansowej, dotyczących trzech dro-bnych projektów, przyjętych przez Dumę. Po rozpatrzeniu jeszcze kil-ku innych drobnych spraw, posie-dzenie zamknięto.

Następne w przyszły czwartek.

ZEBRANIE NIELEGANE.

Petersburg. W nocy podczas re-wizji w szkole Woskresienskiej, na stronie Petersburskiej, aresztowa-no na zebraniu nielegalnem około 100 osób i w liczbie ich posła do Dumy Państwowej.

AERONAUTYKA.

Petersburg. O godzinie 11 rano wzniosły się z placu parku aero-nautyznego trzy balony. Jeden 1437 stóp sześciennych pojemności z czterema oficerami i dwa po 540 st. sześć pojemności, z dwoma ofi-cerami każdy. Wszystkie trzy ba-lony poszybowały wzdłuż linii kolei Mikołajewskiej. Wzięto wielkie za-pasy balastu, gdyż podróż ma po-trwać dłużej.

Petersburg. Z tutejszego oddzia-łu aeronautyznego wyruszyli w d. 14 listopada trzy balony, z których jeden opuścił się w pobliżu miasta Wielkie Łuki, o godz. 11 m. 45, w odległości 460 wiorst, drugi w o-kolicach Porchowa, po przebyciu w ciągu 5 godzin minut 45 — 240 wiorst i 3 także w Porchowcie.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowały w stolicy 3 osoby, zm. 1; pozostaje chorych 61.

ROZRUCHY W SEMINARJUM.

Mohylów gub. Seminarzyści klas młodszych postawili władzy swej żądania pewnych zmian w porzą-dkach wewnętrznych seminarjum. Wobec tego znaczną część semina-rzystów tych klas wydalono do czasu wyrażenia skruchy, a głównego inicjatora protestu wydano do wię-zienia.

Uczniowie 2 starszych klas za-patrują się nieprzychylnie na te żądania.

DAR NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

Liwdzja. Telegram ministra Dworu: „Najjaśniejszy Pan ofiarował ra-cy z własnych fundusów rb. 10,000, dla rozdania najuboższej ludności m. Jaży i powiatu, poszkodowanej skutkiem powodzi“.

BURZA NA MORZU.

Sewastopol. Na morzu szaleje bur-za; komunikacja pomiędzy portami przerwana.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRA-BIEŻE.

Odesa. Kilku uzbrojonych ludzi napadło na urząd gminny we wsi Hilfordorf. Zabito stróża, kasy je-dnak nie otworzono. Aresztowano dwóch podejrzanych o napad.

je mi się, że nie widziałem cię wyraźnie. Gęste obłoki dzieliły nas, a przez nie słyszeliśmy zaledwie dźwięk naszych głosów. I zdaje mi się, żeś ty mnie nie widział; że widmo we-szło zamiast mnie do twojego domu.

W ostatnich latach Wagnera da-je się odczuć chłód. Koresponden-cja urywa się wkrótce, gdy mistrzo-wi w wieku już 50 lat uśmiechnęło się wreszcie życie spełnieniem marzeń.

W 1864 r. młody król, Ludwik Bawarski, zaraz po wstąpieniu na tron wezwał artystę do Monachium. Tam też poznał Wagnera córkę Lisz-ta, Cosimę Bulow.

Matylda Wesendonk odczuła wkrótce zapomnienie.
— Tobie zawdzięczam na wiecz-ność cała, zem stworzyła Tristana-pisał Wagner.

Lecz Matylda nie była na pre-mjerze.
Nowa Isolda przyjęła holdy, skła-dane mistrzowi.

Ostatnie poezje Matyldy malują cichą tragedję jej serca:
— Wykopaliśmy ją mogiłę i złożyłam w niej kochańca, i nadzieje, i pragnienia, i lzy wszystkie tu przesłano i radości mo i smutki — a gdy wszystko pochowała, położyłam się w grób sama.

St. Szadurska.

NARADA.

Berlin. Pod przewodnictwem kan-celera Rzeszy odbyło się posiedze-nie komisji Rady związkowej do spraw zewnętrznych. O częste zwolywanie tej Rady domagała się w swoim czasie cała prasa. Posie-dzenie dzisiejsze zwołane było w celu zawiadomienia przez kancelerza ministrów państw związkowych o wybitnych kwestiach polityki ze-wnętrznej i w ich liczbie o stosun-ku Niemiec do Włoch w związku ze spotkaniem w Racconigi, o polity-ce marokańskiej i kwestji kre-teńskiej.

ZAMACH NA GENERALA.

Paryz. Około południa dnia 15 listopada, nieznanymi zbrojnymi strze-łami kilka razy z rewolweru do ge-nerała Verrot, dowodzącego wojskami departamentu Sekwany w chwili, gdy generał zajeżdżał do hotelu przy ulicy Castiglione, gdzie miał zamiar przewodniczenia na bankiecie. Gene-rał otrzymał 2 rany w głowę, jak się zdaje nieznaczne; zbrojnyce are-sztowano.

Paryz. Złoczyńca, jak się zdaje, miał zamiar zastrzelenia ministra wojny, ponieważ znaleziono u niego jego portret. Sprawca zamachu jest mieszkańcem Algieru; miał on przy sobie dwa nabitę rewolwery i długi sztylet. Podczas badania oświad-czył, iż jest ofiarą niesprawiedliwo-sci oficerów algierskich. Rana gene-rała okazała się lekka.

PODRÓŻE MONARSCHE.

Paryz. Król Manuel i prezydent Falleres wymienili wizyty.

W PARLAMENCIE WIEDEŃSKIM.

Wiedeń. Rada Państwa przyjęła projekt wybrania komisji dla roz-patrzenia pięciu nagłych wniosków, dotyczących spraw narodowości-owych, złożonych przez związek sło-wiański. Protestowali tylko radyka-łi czescy, którzy przyjęli decyzję Izby hasatem. Następnie wnioskow-dawcy przyjęli wszystkie pięć wnio-sków. Taki wynik należy uważać za dowód, że pomiędzy większemi partjami doszło do kompromisu.

ZGON.

Wiedeń. Zmarł członek Izby pa-nów baron Ludwik Oppenheimer.

KRYZYS WĘGERSKI.

Pesz. Wekerle i hr. Tisza wy-jechali do Wiednia, gdzie zostaną przyjęci na audjencji przez cesarza. W Peszcie pokładają wielkie nadzie-je w tej audjencji i sądzą, że zbliży ona chwilę załatwienia kryzysu.

OTWARCIE SESJI PARLAMEN-TARNEJ.

Bukareszt. Sesja parlamentu ot-warta została mową tronową, odczy-taną przez króla, w której stwier-dzono między innymi, że stosunki Rumunii do państw zagranicznych są jaknajlepsze.

BILL IRLANDZKI.

London. Obie Izby zatwierdziły spr-awę irlandzkiego bilu ziemskiego kom-promisowo. Rząd zrobił pewne u-stępstwa i Izba lordów odstąpiła od żądań co do których nie było porozu-mienia z Izba gmin.

W IZBIE BULGARSKIEJ.

Sofia. Wczoraj wieczorem ukoń-czono w Zgromadzeniu narodowem omawianie protokołów, co stanowi ostateczną likwidację kwestji nie-zawisłości. Z racji tej odbyła się manifestacja dziekienna na rzecz Rosji. Po mowie Lapczewa, który udwadniał konieczność podtrzym-wania dobrych stosunków z Turcją i po odczytaniu przez prezesa mini-strów kilku dokumentów dyploma-tycznych, dotyczących proklamowa-nia niezależności. Izba uchwaliła przez akłamację protokół turecko-bulgarski z aneksjami. Następnie odczytano protokół rosyjsko-bulgar-ski, przyjęty przy oznakach uzna-nia i okrzykach: „Niech żyje Ro-sja“.

W PARLAMENCIE TURECKIM.

Konstantynopol. Odpowiadając w Izbie deputowanych na interpelację w sprawie konfederacji bałkańskiej, minister spraw zagranicznych o-świadczył, że mowy ministrów bułgarskich, które tak bardzo porusz-ry społeczeństwo, przekreślone zo-stały w telegramach, a przysłany dokładny ich tekst udowodnia, iż rząd bułgarski nie miał bynajmniej zamiaru wtarcania się do spraw tu-reckich, od czasu ogłoszenia konstytu-cji, dążył do utrzymania dobrych stosunków, a wobec tego niema żad-niej podstawy do protestowania i przypisywania Bułgarii zamiarów zaczepnych.

W sprawie konfederacji bałkań-skiej minister powiedział: „Niema żadnych urzędowych danych zawar-cia takiej konferencji. Pracując ku korzyści narodu, rząd w razie po-trzeby zarządzi niezbędne środki. Autor interpelacji, Mufti uważa wy-jaśnienia ministra za niewystarzą-jące, nie powiedział nam jednak, czy konfederacja skierowana jest przeciw Turcji i czy pozostaje w związku z podróżą ministra serbskiego Milowanowicza. Należy oświad-czyć, że polityka Turcji nie jest już dziś wynikiem obawy i rezygna-cji, lecz obroną swych interesów“.

powtarza, iż zawarcie porozumienia bałkańskiego nie jest wcale dowie-dzione, nie trzeba jednak zapomi-nać, że na posiedzeniu publicznem nie można omawiać obszernie poważ-nych spraw politycznych.

Grek Buszjos i bułgar Poncozo zaświadcza o wierności swej dla konstytucji tureckiej i stwierdzają, że mowy ministrów państw obcych nie mogą wpłynąć na nastroj nar-odowości wiernych Turcji.

Izba uznaje wyjaśnienia mini-strów za wystarczające i uchwała jednomyślnie votum zaufania dla rządu.

POWSTANIE W ARABJI.

Konstantynopol. Pisma tutejsze donoszą, że między wojskami ture-ckimi, a zbuntowanemi plemiona-mi Muneflik, wynika znowu krwa-wa bitwa, w której powstańcy straci-li 200 ludzi a turcy 60.

WOJNA W MAROKO.

Madryt. Z widowni wojny maro-kańskiej zawiadamiają, że hiszpanie ufortyfikowali zajęta w dniu 13 li-stopada, pozycję na górze Atlater, stanowiącą klucz strategiczny wszy-stkich komunikacji lądowych i wod-nych w okręgu Garka.

Kabylowie, przygotowujący na-paść na hiszpanów, zrezygnowali jednak z wszelkiego oporu, ze wzglę-du na znaczne siły hiszpanów, zło-żone z 17,000 żołnierzy piechoty, 2000 jazdy i 60 dział. Wszystkie plemiona Hełaja wyraziły uległość i góra Atlater położona będzie spec-jalnemi fortyfikacjami z innemi umocnieniami.

ZATARG STANÓW Z REP. NICARAGUA.

Waszyngton. Łódź działowa „Pri-ceton“ otrzymała rozkaz wyruszenia do Nicaragua i połączenia się tam z łódką działową „Icsburg“.

ROZMAITOŚCI.

„Chantecler“. Taki jest tytuł ostat-niej sztuki Rostanda, której próby odby-wają się obecnie pod osłoną największej ta-jemnicy w Paryżu. Najsprytniejszym re-porterem nie udało się dotychczas dowie-dzieć, jaka jest treść komedji. Wiadomo tylko ogólnikowo, że bohaterami są zwierzę-ta, że rolę tytułową grać będzie Gułtry, że chodzi tam o koguta, który dowodzi, że słońce zgasło by niezawodnie, gdyby on Chantecler, przestał śpiewać. Kogut zakochał się i przestał śpiewać, a słońce, jak świeciło, tak świeci.

Nic więcej o perypetji tej komedji saty-rycznej dowiedzieć się nie można. Rostand wszystkim dziennikarzom odpowiada w o-gólnikach. Oto jego słowa:

„Pragnę, ażeby już na początku sztuki widzowie zostali porwani prawdą i natural-nością środowiska. Daleko moje nie jest poposiłta robotą fantastyczną, w której pół-nagle dalekością za pomocą kilku piór sta-ją się przepiórkami albo panterkami, dają konwencjonalne widowisko. Pragnę wywo-łać wrażenie, że to są rzeczywiście zwie-rzęta. Z biegiem akcji ożywają się obra-zy, postaci nabierają duszy i okazują swój właściwy charakter. Objawiają się ludzkie cechy utworu. Wszystko to bardzo jest trudno przedstawić. Wiem o tem. Dlatego też pracuję z odwagą, ale nie bez obaw“.

Trudności są pono istotnie bardzo po-ważne, szczególnie w charakterystyce zwie-rząt. Gułtry np. nie chce wystąpić, jako kogut, a diabłem, twierdząc, że diabeł byłby rozdzajem tuby, zmieniającej głos w sposób bardzo niemiły. Na takich sprzeczach u-pływają dni i tygodnie, a Paryż drży z nie-cierpliwością ujrzania nareszcie kogoś tej komedji.

Pragnę wywo-łać wrażenie, że to są rzeczywiście zwie-rzęta. Z biegiem akcji ożywają się obra-zy, postaci nabierają duszy i okazują swój właściwy charakter. Objawiają się ludzkie cechy utworu. Wszystko to bardzo jest trudno przedstawić. Wiem o tem. Dlatego też pracuję z odwagą, ale nie bez obaw“.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego“.

Na wpis dla ożenicy S:
Władysław Węglawowicz zamiast wienca na trumnie 8 p. Kazimierz Hurczykowej 10 rb.

Na gładych m. Włosa:
Edward Swolicki 5 rb., L. Kondrat 5 rb.

Na bezpłatne obiady dla gładych dzieci w dalszym ciągu ofiarowali:
Godlewski Wiktor 3 rb., Nagrodzki Zy-gmunt 12 rb., Renkowa Janina 3 rb., Gie-zewiczowa Zofia 10 rb., Joleńska Bolesła-wowa 15 rb., hr. Kossakowska Ludwika 10 rb., Gordziałkowski 4 rb.

Serdacze — Bóg zapłać.
M. Ciundziwicka.

Dział ekonomiczny.

× Stan oziminy w Rosji. Według ogłoszonych przez ministerjum rolnictwa danych, stan zasiewów ozimych w Rosji był naogół niezadowolniający, zwła-szcza w sferze czarnoziemiu, będącej jak wiadomo, spichlerzem Rosji.

podolskiej, kijowskiej, części czornthow-skiej, kaszińskiej, północnych powiatach samarskiej i ufańskiej, oraz w gubern-jach permskiej i wiatkiej stan oziminy był średni: w gub. niżonowogrodzkiej, wołyńskiej, archangielskiej, olonieckiej, oraz w części gub. czornihowskiej i ki-jowskiej — zadawalający. W innych guberniach, nie leżących w sferze czarno-ziemiu, ze wskazanemi powyżej wyjąt-kami, stan oziminy był zupełnie po-mysłny.

Uporczywa susza, która wpłynęła tak ujemnie na stan oziminy, nie pozwo-liła w wielu okolicach dokonać siewów. Skutkiem tego, przestrzeń obsiana ozim-inami uległa znacznemu zmniejszeniu, zwłaszcza w gub. samarskiej, saratow-skiej, okręgu Wojska Dońskiego, okale-rynowskiej, chorskiej, kijowskiej, podolskiej, charkowskiej, poltawskiej, gdzie w wielu gospodarstwach zasiano o 30 — 50 p. mniej oziminy, niż nor-malnie. W centralnych, rolniczych guberniach przestrzeń, obsiana ozimina, zmniejszyła się tylko nieznacznie.

× Obrady komisji w sprawie rea-lizacji tegorocznego urodzaju. Na po-siedzeniach komisji, utworzonej pod przewodnictwem głównozarządzającego rolnictwem, dla obmyślenia środków naj-właściwszej realizacji urodzaju tegoro-cznego, rozpatrywano między innymi kwestję ulg w udzielaniu kredytu na zasiew zboża, przyczem zaaprobowano środki, zaprojektowane przez zarządza-jącego Bankiem państwa.

Postanowiono już przez radę Banku państwa udogodnienia przy wydawaniu pożyczek na zasiew zboża mają prze-ważnie znaczenie tylko dla gubernji ro-syjskich. Dla naszych rolników zasłu-guje na uwagę jedynie postanowienie, uchylające konieczność dostarczenia pró-bki zboża przy zaciąganiu pożyczki.

Dotychczasowy regulamin pożyczek na zboże (art. 15) wymaga, ażeby prób-ki zboża, na które ma być zaciągnięta pożyczka, były nadsyłane do oceny wła-sciwych instytucji Banku państwa. Biorąc pod uwagę, że ceny jednego zboża, zależnie od ich gatunku, nie podlega-ły zbyt wielkim wahaniom, rada Banku państwa pozwoliła na wydawanie pożyczek na zasiew zboża bez uprzedniego składania bankom próbek zboża, z wa-runkiem, ażeby takie pożyczki wydawa-no były w kalkulacji z cenami niższych gatunków zboża. Przeto, zaciągający pożyczkę mają prawo otrzymania krotych dodatkowego po wyjaśnieniu rzeczy-wistego poziomu cen i nadestaniu wy-maganych przez regulamin próbek.

Na jednym z następnych posiedze-ni tej komisji rozpatrywano sprawę wła-sciwej organizacji handlu zbożem. Ze jeden z środków prowadzących do tego celu uznano powołanie do życia banku zbożowego, mającego za zadanie wy-dawanie pożyczek na zasiew zboża, oraz handel zbożem, zarówno komisyjowy jak i na własny rachunek. W organizacji i zarządzie bankiem skarb państwa nie powinien brać czynnego udziału. W sprawie wprowadzenia warrantów zbo-żowych wypowiedziano opinie, że szer-szy rozwój operacji na tej podstawie mogłby nastąpić jedynie po otworzeniu znacznej liczby elewatorów zbożowych. Nad kwestją ustanowienia cel wwoz-nych na zboże nie zastanawiano się, ponieważ sprawa ta jest rozpatrywana przez specjalną komisję przy ministerjum handlu.

STAN POGODY.

Stacja pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 16 listopada.

Ciśnienie barometryczne w mm. 740,5
Temperatura powietrza według C:
a) średnia temperatura 4,5
b) maximum 3,9
c) minimum -6,3
Chmurność wedł. 10 st. syst. 10
Wilgotność powietrza:
a) absolutna 11,1
b) stosunkowa 80%
c) wedł. hygrom. 79%
Kierunek i sła wiatru w m/sec:
a) o 7-ej w ran. SSK 1,3
b) o 1-oj w poł. NNK 2,7
c) wczoraj o 9-ej wiecz. 7
Ilość opadów w mm. 0
Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny.

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI.

